

Zdzisław Beksiński Nota o Artyście

30 04 2009 Jan Wieczorek Artykuł był czytany 120 razy

Zdzisław Beksiński był bez wątpienia jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich malarzy końca 20 wieku. **Urodził się 24 Lutego 1929 roku w Sanoku** i przez pewien czas był związany z tym miastem. Rodzina Beksińskich od lat zamieszkiwała na tym terenie. **Pradziadek Beksińskiego Mateusz Beksiński założył w Sanoku znaną do dziś fabrykę autobusów „Autosan”**. Po latach nawet Beksiński przez pewien okres miał w niej posadę głównego konstruktora. Projektował w niej m.in. prototypy autobusów, które jednak nie były z różnych powodów wdrażane w życie

Z. Beksiński miał wykształcenie wyższe, skończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Jednak **po kilku próbach uznał, że praca w wyuczonym zawodzie nie jest dla niego**, mawiał: „**Lepiej w życiu robić to, co się chce niż, to, czego się nie chce**”. Od chwili porzucenia wyuczonego zawodu, Beksiński zaczyna być tym, kim jest z powołania, czyli artystą.

Etapy jego twórczości można podzielić na:

1/ Eksperymenty z fotografią, Jego prace w tej formie zostały zauważone przez środowisko profesjonalistów, które dostrzegło, że z pewnością nie jest tuzinkowym autorem. Z. Beksiński potrafił, tworzyć napięcie, zestawiać kontrasty, interesowały go okoliczności psychiczne, jego fotografia była w dużej mierze odrealniona. Generalnie artysta nie znosił realności czuł się w niej jak obcy, dla Beksińskiego liczył się tylko świat przetworzony i to w bardzo mocny sposób, wołał stan zniszczenia, rozpadu niż czystą naturalną materię. Jako osoba fotografująca został członkiem ZPAF i miał wiele wystaw

2/ Rysowanie Pastelami. W tej dziedzinie Beksiński terminował w zastosowaniu formy ekspresjonistycznej jego rysunki przechodzą też transformację w abstrakcjonizm na bazie deformowania materii. Malarz żyjąc w latach 50 podobnie jak inni artyści odczuwał ciężkość sztuki kontrolowanej przez aparat państwa (sorealizm), jednak żyjąc na prowincji mógł swobodnie przekraczać rubikony i eksperymentować, tzn. działać na rzecz uwolnienia malarstwa od tematyki socrealistycznej, oczywiście nie był rewolucjonistą, ale pokazywał, że można

tworzyć inaczej. Na przełomie lat 50/60 autor płodzi kompozycje czysto abstrakcyjne w różnych technikach. Jednak abstrakcji geometrycznej unikał jak ognia, po prostu jej nie znosił, wolał eksperymentować z fakturą do takiego stopnia, że jego prace z tamtych lat przypominały niemal płaskorzeźby. Wielu komentatorów doszukiwało się w tych wyobrażeniach wizerunków zbombardowanych miast, mawiało się, że są to pejzaże zagłady i zniszczenia. Malarz jednak nie programował tych sensów one same wychodziły w toku jego działania.

3/ Rysunki „Erotyczne” Z roku 1967, to kolejne potwierdzenie tego, kim Beksinski będzie w przyszłości. Jeśli ktoś chciałby się doszukiwać erotyki klasycznej u Beksinskiego, to nigdy takiej nie odnajdzie. Rysunki agresywne w formie owszem pokazują ludzkie ciało, ale w ujęciu niemal ostatecznym: tkanka odchodzi od kości, skóra w rozpadzie upodabnia się do pajęczyny, wygląda, to niemal anatomicznie

4/Technika malarstwa olejnego, w tej dziedzinie malarz dochodzi do perfekcjonizmu, dąży do osiągnięcia maksymalnej biegłości, jest to dla niego niemal priorytet. W 1970 roku, dopiero po kilku latach terminowania pokazuje swoje prace olejne w ramach Wystawy w Galerii Współczesnej. Ekspozycja robi na odbiorcach ogromne wrażenie Zdzisław Beksinski zostaje uznany przez środowisko artystyczne, za twórcę z prawdziwego zdarzenia. Beksinski nie był typem człowieka zabiegającego o wernisaże i wystawy miał kilka liczących się wystaw np. 1978 roku w Krakowie w Teatrze Stu czy w 1981 roku w warszawskiej Galerii A. i B.Wahl

Po pewnym czasie natura Beksinskiego wzięła górę. Artysta zrywa niemal kontakt ze światem odbiorców, nie widząc w publicznym prezentowaniu się większego sensu

Technika olejna jest podstawową techniką Beksinskiego, choć malarz eksperymentował także z akrylem, lub robił podmalunki na bazie akrylu, w ostatnich latach eksperymentował też z grafiką komputerową

Tematyka: Beksinski w większości nie tytułował swoich prac, można je natomiast podzielić, na podstawie występujących cyklicznie elementów i tak stałymi elementami jego prac są: głowy, postacie obleczone łuszczącą się skórą, twarze

z profilu w hełmach kutych, ukrzyżowania - z rozpadającymi się zwłokami, płonące domy, katedry, obiekty lecące w powietrzu, trupio podobne stwory, pełzające po ziemi niczym insekty, pejzaże morskie lub pejzaże łąkowe z motywami nagrobków

Podejście do pracy: Beksiński podchodził do malowania jak do wyzwania, przygotowywał starannie podobrazie, wytwarzał odpowiedni nastrój do pracy przy pomocy muzyki, która jednak nie była inspiracją, a tylko tłem, następnie pozwalał, aby malowało się samo. Wykonywał niemal podświadomy podmalunek, aby potem kolejno przez kilka dni pielęgnować, go na różnych płaszczyznach począwszy od płaszczyzny ekspresyjnej, poprzez płaszczyznę tonującą w nadrealizm skończywszy na odpowiednim tonie kolorystycznym

Jeden z krytyków sztuki wyraził się o tonacji Beksińskiego, iż jest to niemal malarstwo chemiczne, zbliżone bardzo do fotografii (sepia). Jak już wspomniałem Beksiński nie nadawał tytułów swoim obrazom, bo nie był w stanie analizować ich treści. Choć czasem mawiał, „że patrzymy na przyrodę i nie widzimy, że tak naprawdę **chodzimy po grobach, rozkładzie, bo materia pod nogami przecież z tego się składa.**”

W 1977 roku Państwo Beksińscy wraz z synem po rozbiórce rodzinnego domu w Sanoku, przenoszą się do Warszawy i wtedy znacząco ulega zmiana trybu życia Z.Beksińskiego oraz zmieniają się warunki pracy (atelier)

Malarz wraz z rodziną już do śmierci mieszka na jednym z warszawskich blokowisk, przez okno widzi szarą wielką płytę i ma ograniczone niemal warunki do pracy. Stopniowo całe mieszkanie krok po kroku zamienia się w warsztat pracy, na czas tworzenia dzieł, np. meble z książkami są nakrywane folią przeznaczoną do remontu, artysta wówczas może szlifować podobrazia, przycinać itp.

Żona Z.Bekisńskiego - Zofia, staje na wysokości zadania, przez lata wspiera męża w jego drodze życia, a bywają lata, że i ponosi cały ciężar utrzymania rodziny na swych kobiecych barkach. Pani Zofia była bardzo pragmatycznym człowiekiem, zajmowała się niemal wszystkim, co związane było z realnym funkcjonowaniem na tym świecie. Po latach jej mąż był świadom tego, z kim żył i mieszkał, okres swojego stania w miejscu nazywał okresem pasożytnictwa

(„łajdactwa”), ale przyszedł okres prosperity i rodzina Beksińskich mogła, żyć z pracy Z. Beksińskiego. Pani Zofia zmarła po ciężkiej chorobie, natomiast **syn Tomasz Beksiński ur. 26 Listopada 1958 roku, polski dziennikarz muzyczny, piszący artykuły do „Tylko Rock” (miał swoją rubrykę „Opowieści z krypty”, był też tłumaczem), popełnił samobójstwo 24 grudnia 1999 r.** Tomasz Beksiński pasjonował się kinem, syn chyba pobudzał ojca i odwrotnie Beksiński inspirował syna. Jednak nie była, to w żadnym razie rodzina patologiczna, mężczyźni mieli ogromne poczucie humoru. Trudno powiedzieć, na jakiej bazie Tomasz zdecydował się odejść z tego świata, nie nam, to osądzać. Należy jednak wspomnieć, że Syn Beksińskiego w wieku 16 lat próbował otruć się gazem, w wieku 18 lat rozwiesił w rodzinnym Sanoku klepsydry z własnym nazwiskiem, które wcześniej zamówił w lokalnej drukarni

Śmierć bliskich była ciosem dla artysty, został sam na świecie, jednak tworzył do końca i to do takiego końca, którego się nie spodziewał!

Beksiński był bardzo inteligentnym człowiekiem, patrząc na świat widział w nim, że natura potrafi być śmiertelnym zagrożeniem: modliszką czekającą na uśmiercenie swej ofiary

Artysta nie tworzył wizji sennych, a jednak malował jakby wizje, to były obrazy jego jaźni

Z natury malarz oczywiście był pesymistą, intuicjonistą a nie twórcą alegorycznym czy działającym wedle konceptu. **Malarz nigdy nie był zagranicami ojczystego kraju, choć miał silne wsparcie swoich miłośników głównie Piotra Dmochowskiego, który to postawił na Beksińskiego chcąc wyjść naprzeciw jego talentowi. Malarz mógł uczestniczyć w swojej wystawie w Paryżu w 1985r, ale jednak się nie zdecydował**

Obrazy Beksińskiego można nazwać biologiczną metafora losu ludzkiego, mało, kto wie, że Beksiński chciał zostać reżyserem i robić filmy, w dzieciństwie marzył, żeby być Flashem Gordonem, był kosmopolitą, nie angażował się politycznie, zawsze chciał być troszkę gdzie indziej niż jest. Uważał, że sztuka jest pięknym kłamstwem, malarstwo nazywał ciężką, żmudną robotą.

Dwudziestego pierwszego lutego 2005 roku malarz Zdzisław Beksiński został

zamordowany w swoim domu, tuż przy wejściowych drzwiach z błahego powodu.

Dziś Beksiński jest uważany za jednego z bardziej znanych polskich malarzy, duża w tym zasługa ludzi, którzy rozpropagowali jego sztukę w Polsce, ale i również na świecie.

Obrazy Z.Beksińskiego można podziwiać w wielu miejscach, najważniejsze z nich to: Muzeum Historyczne w Sanoku posiada obecnie najszerszy zbiór jego dzieł; Miejska Galeria Sztuki w Częstochowie (Galeria ta zawiera ok. 50 obrazów artysty i ok. 100 rysunków z okresu młodości.) oraz Muzeum we Wrocławiu posiada wiele prac z okresu abstrakcyjnego, darowanych przez Beksińskiego, gdy opuszczał on Sanok i nie wiedział, co zrobić z nagromadzonymi w domu pracami. Obrazy Artysty są też w kolekcji prywatnej Państwa - Anny i Piotra Dmochowskich, którzy, to od lat entuzjastycznie propagują dzieło Beksińskiego, na wszelkie możliwe sposoby, również za pomocą Internetu

www.wieczorek.doop.pl

www.dmochowskigallery.net/index.html